

Pomóżmy Jasiowi w powrocie do sprawności

data aktualizacji: 2022.02.10 autor: Joanna Młynarczyk



Małego skierniewiczana Jasia czeka operacja nóg. Jej termin został wyznaczony na czerwiec. – Następnie chłopca czeka sześć tygodni w gipsie oraz ciężka rehabilitacja – mówi Katarzyna, mama Jasia. (fot. Joanna Młynarczyk)

- Zauważyliśmy, że synkowi wykrzywiają się paluszki u lewej rączki, a także nie staje na nóżki i nie chce chodzić – mówi Katarzyna Burchacka, mama Jasia. – Raczkował, ale nie wstawał z kolan, bał się puszczać. Okazało się, że chłopiec cierpi na zanik mięśni, porażenie dziecięce i przykurcz zgięciowy dwóch palców lewej ręki. Za kilka miesięcy chłopca czeka operacja, rodzice zbierają pieniądze na rehabilitację.

Jan Burchacki przyszedł na świat 1 lutego 2019 r. Urodził się siłami natury, terminowo, zupełnie zdrowy, za co otrzymał 10 punktów w skali Apgar. Dwa lata temu okazało się jednak, że nie jest zdrowy.

- Zauważyliśmy, że synkowi wykrzywiają się paluszki u lewej rączki, a także nie staje na nóżki i nie chce chodzić – mówi Katarzyna Burchacka, mama Jasia. – Raczkował, ale nie wstawał z kolan, bał się puszczać. Zgłaszałam to lekarzowi już wcześniej, ale usłyszałam, że tak bywa, że niektóre dzieci dużo później zaczynają chodzić – opowiada.

Rodzicom chłopca nie dawało to jednak spokoju.

- Pojechaliśmy do Instytutu Medycznego w Łodzi na konsultację. Tam niestety diagnoza się potwierdziła - dodaje Przemysław Burchacki, tata chłopca.

Chłopiec cierpi na zanik mięśni, porażenie dziecięce i przykurcz zgięciowy dwóch palców lewej ręki.

Profesor z Łodzi powiedział, że konieczna jest operacja nóg. Jej termin został wyznaczony na czerwiec. Następnie chłopca czeka sześć tygodni w gipsie oraz ciężka rehabilitacja.

- Lekarz uprzedził nas jednak, że nie wiadomo czy i tak synek będzie samodzielnie chodził, być może będzie poruszał się na wózku - mówi Katarzyna Burchacka.

Aktualnie rodzina korzysta z rehabilitacji w stowarzyszeniu „Wspólna Troska” przy ul. Batorego.

- Jaś ma cztery razy w tygodniu godzinną rehabilitację ruchową. W środy dodatkowo ma zajęcia z psychologiem i logopedą - mówi Przemysław Burchacki. - Dalej szukamy pomocy wszędzie, w grudniu byliśmy u innego ortopedy. Pani doktor poleciła podać synkowi butolinę. Co prawda, nastąpiła niewielka poprawa, ale tylko w jednej nodze, w drugiej już nie. Operacja jest nieunikniona - słyszymy.

Ostatnio do już istniejących doszły problemy z mową, bo chłopiec jest po wycięciu migdałka.

- Nie mówi dużo, tylko pojedyncze słowa, a kiedy coś chce pokazuje rączką. Nie artykułuje swoich potrzeb nawet jeśli jest głodny lub chce do toalety - przyznaje mama.

Na leczenie chłopca rodzina potrzebuje wsparcia finansowego. Dla Jasia zbierane są też nakrętki.

- Zależy nam, by móc korzystać z turnusów rehabilitacyjnych, ale pieniądze są nam też potrzebne na zakup specjalistycznego sprzętu. Ponadto chcielibyśmy rozpocząć prywatne rehabilitacje, bo zależy nam bardzo, żeby synek jak najszybciej zaczął samodzielnie chodzić - marzą rodzice Jasia.

Wesprzeć Jasia można na dwa sposoby:

1) przekaz 1% swojego podatku: KRS 0000 072 690 z dopiskiem: Dla JAN BURCHACKI

2) wpłacić dowolną darowiznę na konto Fundacji „Dziecięcy Uśmiech”: 98 1240 3321 1111 0000 2854 3121 z dopiskiem: Dla JAN BURCHACKI.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/40039-pomozmy-jasiowi-w-powrocie-do-sprawnosci>